Kraków 1. Stycznia 1876.

DJABEŁ



ROK 8. Nr 1.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja przy ulicy Grodzkiéj Nr. 86. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie złr. 1 cent. 10, z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.; w Niemczech 25 srgr. we Francji, Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać wprost do redakcji przy ulicy Grodzkiéj Nr. 86, w Krakowie.

Numer pojedynczy 20 cent. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

NA TEN NOWY ROK.

Jejmość Galicyo, w gratulacyi skory
Chciałbym ja aśćce tęgi palnąć rym,
Abyś rzuciła raz próżne amory
I w zalecankach nie trzymała prym.

Jesteś mi aśćka romantyczka stara,
Co uchem łowisz poszept gładkich słów,
A choć zawodów zniosłaś co niemiara,
Na słodki uśmiech dasz się złapać znów.

A więc ci życzę twardszych odtąd uszów,
Starego wróbla wobec plewy spryt —
W reichsracie więcej dzielnych Euzebiuszów,
A mniej tej blagi, z której tylko wstyd!...

Waści zaś życzę stary mój Krakowie,
Byś miał mniej radców więcej mądrych głów
Coby radziły mądrze, co się zowie,
Rwąc się do czynu, ale nie do słów.

Stare niadarmo powiada przysłowie,
Że gdzie kucharek gadatliwych sześć,
To tam niechybnie, jak u nas w Krakowie
Z wielkich zachodów nie ma też co jeść.

Szajdwasrom tiażko zduryt haptykara,
W ogluchłe uszko trąbnij tęgo im,
Więc niech się każdy z twoich rajców stara
O rzeczywistą korzyść, a nie dym!

Cna Akademio, ty pełna mądrości
Ratuj twój honor, co upada w toń,
Okaż się lepszą i polską w przyszłości,
Dla twych wybranych swoją sławę broń,

Już nie wybieraj więcej Uwarowa,
Bo tu nie chodzi o chresty i czyn,
A twych obrońców ładnie pstrzone słowa
Niechaj nie będą tematem do kpin.

Walewskich twoich żegnaj bez powrotu,
W dziegciowym sosie niech brodzą po pas,
Lecz ty jak baba, co niema kłopotu
Nie kupuj sobie prosię drugi raz...

Bies.

Na pamiątkę

ostatniego najazdu Szwedów na Kraków.

—

Cztery !... cztery !...
Z innej sfery
Słowiki te.
A pulchniutkie,
A tłuściutkie,
Aż się człek oblizać chce !

Bo co cztery to nie jedna !
A nie jedna to — co cztery ! !. .
Panie Frieman tak to tak
U nas to publika biedna,
Ale miewa swe chimery
I nie zawsze grosza brak,
Kiedy koncert daje cztery,
A nie jeden
Skrzypek bieden,
Rodak tylko, a nie szwed,
Et !...

Co za nosy !...
Co za głosy !...
Jaki alt piwniczny !...
Jakie kosy !...
Jakie włosy !...
Co za gors prześliczny !...

Co tam Stradivarius panie,
Skrzypki, skrzypki ; to i cóż ?
Smyczek, struny ot baranie,
Kalafonia, ta i już.
A tu panie rzną kuranty,
Choć rozumie ich tam kat,
Dwie altówki, dwa dyszkanty
Każda niby bujny kwiat !
Podziwiała zagranica,
Plackiem padał Gallów gród,
A cóż my to nie stolica ?
Mająż u nas cierpieć głód ?....
Rodak prędzej nam daruje,
Gdy bez grosza puścim go,
Znów się tam gdzie odsmyczkuje,
Ale szwedki, — ho, ho, ho !......

Nowy
ZATARG POLITYCZNY

—

Pan Ignacy Skrochowski, redaktor *Przeglądu Polskiego* zażądał w tych dniach audjencyi u Dra Zyblikiewicza.

Prezydent miasta, wiedząc o bliższych stosunkach jakie p. Skrochowskiego łączą z Don-Carlosem, przekonany, że idzie o zawiązanie stosunków dyplomatycznych między Krakowem a dworem hiszpańskiego pretendenta, przyjął p. Skrochowskiego bardzo uprzejmie.

Pan Skrochowski zapytał Dra Zyblikiewicza czy prawda jest, że jeden z urzędników magistratu zagrożony został karą 20 złr. gdyby się poważył wspomnieć imię własne „Kordowa“.

Gdy Dr. Zyblikiewicz oświadczył, że fakt ten jest niestety prawdziwy, wtedy p. Skrochowski powstawszy, podniesionym głosem oznajmił kategorycznie, że Don-Carlos nie ścierpi takiej zniewagi, ażeby nazwisko jednego z miast hiszpańskich, zwanego inaczej Kordubą, miasta z którego pochodził słynny Gonçalo Hernandez-y-Aguilas, który zdobył królestwo neapolitańskie wprzód niż Garibaldi, ażeby nazwisko takiego miasta miało być grzywnami obłożonem w Krakowie. Co wyraziwszy, gdy Dr. Zyblikiewicz okazywał się nieugiętym, p. Skrochowski z gniewem opuścił salę prezydyalną, dodając, że blokada Krakowa przez flotę karlistowską staje się rzeczą nieuniknioną.

Omylił się jednak Dr. Skrochowski, gdyż Dr. Zyblikiewicz zaraz po jego odejściu napisał list własnoręczny do Don-Carlosa w którym mu cały przebieg tej sprawy objaśnia.

Nie chodzi tu mianowicie o Gonzalwa z Kordowy i jego rodzinne miasto, ale o ogrzewalnie w ulicy Szpitalnej. Ogrzewalni tych jest trzy, w jednej złożonej z jednego pokoju ogrzewają się w mroźne noce setki biedaków płci męskiej, w drugiej również obszernej, doznają tegoż dobrodziejstwa setki zziębłych biedaczek płci żeńskiej, a w trzeciej złożonej z pokoi pięciu ogrzewa się przez rok cały jedna uprzywilejowana osoba, z tytułu że i dla niej potrzeba także ogrzewalni. Otóż urzędnik wspomniany w raporcie złożonym magistratowi nadmienił, że byłoby może właściwszem dla setek ludzi biednych przeznaczyć pięć pokoi, a jedną osobę niebogatą na dw ch pokojach ograniczyć. Ponieważ takie krytykowanie działań zwierzchności przez podwładnych nie zgadza się z istniejącym porządkiem, dano przeto urzędnikowi sążnistego nosa, i zabroniono mu pod karą grzywien nazwisko owej jednej osoby wspominać, ale o zakazie wspomnienia jakiegokolwiek hiszpańskiego miasta zupełnie nie było mowy.

Spodziewać się należy, że to pismo Dra Zyblikiewicza burzę wiszącą nad Krakowem ze strony Don-Karlosa zdoła zażegnać.

Ważne
zdarzenia noworoczne

w pewnem mieście, które nie od razu zbudowano.

—

W obserwatoryum astronomicznem zrobiono spostrzeżenia, że na nowy rok przybyło dnia na kurze 298 milimetrów.

Magistrat wydał obwieszczenie, że jeden z obywateli, który w rekursie zaniesionym do Rady miejskiej użył wyrażenia, że „kolegium magistrackie było w złym humorze“ został srodze ukarany za taką obrazę honoru władzy, zarazem tenże magistrat wzywa wszystkich obywateli, ażeby zechcieli w dniu noworocznym przekonać się naocznie, że kolegium magistrackie nietylko jest w nie złym humorze, lecz jest owszem „pod dobrą datą“.

Prezydent miasta zapowiedział, że sekcyi gospodarczej w radzie miejskiej da w prezencie noworocznym prawnika, sekcya gospodarcza wniosła ztąd, że prezydent posądza tym sposobem, iż w roku zeszłym popełniła bezprawia, uchwaliła zatem, że w zamian za ten podarek złoży prezydentowi w noworocznej daninie egzemplarz dziełka p. na. „Zwyczaje towarzyskie (Savoir-vivre).“

Rferendarz magistratu zapowiedział radcom miejskim, że w roku 1876 chodzić będzie koło nich na tych samych szczudłach, na których przelazł przez egzamina prawnicze i wydrapał się na referendarstwo. Szczudła te mają pochodzić ze sławnej fabryki ojców jezuitów na Wesołej.

Rozlepiono na rogach ulic odezwę zbiorową metrów muzyki i tańca, którzy ze względu iż teraz obok właściwych zajęć mają być używani do mierzeni wszelkich długości, oświadczają iż podnoszą ceny za lekcye.

Dyrekcya otrzymała urzędowe zawiadomienie, że jeśli nie zmieni tytułu pewnej operetki nie będzie mogła jej przedstawiać pod karą 100 złr. Operetka ta nosić ma w r. b. tytuł *Król Władysław Meterek* zamiast *Łokietek.*

Rada szkolna okręgowa przestrzega nauczycieli, aby się nie ważyli mówić uczniom, że w Galicyi przed jej rewindykacyą były jakieś wojska „kwarciane“. Zamiast wyrazu „kwarciane“ położyć należy „litrowe“.

Artyści smyczkowi w całem mieście pozdejmowali *kwarty* ze swoich instrumentów i rozmyślają obecnie, jak je *litrami* zastąpić.

Przy pijatyce noworocznej w szynkowni na przedmieściu jakiś podchmielony robotnik zadał jednemu z obecnych nożem ranę głęboką na dwa cale. Nieszczęśliwy ten oprócz odpowiedzialności za skaleczenie będzie musiał nadto zapłacić karę za używanie miary niedozwolonej.

Dr. RYDZOWSKI,

patron od lichwy.

—

Onego czasu, a było to podczas obrad obecnego reichsratu, powstał w Galilei wielki krzyk, że aż piekło zadrżało w samych fundamentach.

I przybyli wysłańcy z owej krainy do księcia piekieł, wołając wielkim głosem:

Porwijcie co rychlej Rydzowskiego, wodza nieprzyjaciół naszych, i zawieźcie go siedm tysięcy i siedm kilometrów za rogatki piekielne.

I przywiążcie go wszystkiemi łańcuchami, aby nie pojechał więcej do reichsratu.

I zamurujcie mu gębę cegłą baruchowską na cemencie, aby niemógł więcej językiem ruchać.

I niech go męczą wszystkiemi mękami, albowiem groził, iż obali królestwo nasze. Ganef! Szwarc jur!

Wysłał tedy Lucyper na takie wezwanie swej dostojnej siostry Lichwy, szefa swej przybocznej żandarmeryi, i szefa wydziału 3go do tajnych poruczeń, i dziesięć setni piekielnych kozaków, aby pojmali wodza onego.

A gdy przybyli do onej krainy, gdzie panowała młodsza siostra Lucypera, zdjął ich strach wielki, albowiem zobaczyli rzeczy okropne:

Oto zobaczyli ludzie wynędzniałe i obdarte, wyrzucane z własnych domów i umierające na śmieciach.

I zapłakali pierwszy raz w życiu piekielni siepacze, albowiem tego i djabłom było za wiele. Przecz my w piekle tylko zbrodniarzy męczymy, niebyło przykładu od założenia piekła, aby się nad niewinnym pastwili.

A usłyszawszy, iż to było dziełem Lichwy, poszli do męża owego, którego mieli pojmać, i pokłon mu oddali, mówiąc:

Wielki jesteś mężu, i nie mamy do ciebie prawa, albowiem walczysz przeciw uciemiężeniu ludu twego.

Przeto prowadź dalej dzieło rozpoczęte.

NOWINY.

—

W *Dzienniku Warszawskim* umieszczono biuletyn z d. 9 (21) grudnia r. z donoszący, „że J. C. W. W. Ks. Marja Mikołajówna raczyła noc przepędzić niespokojnie“. Z innych źródeł jest nam również wiadomo, że Jej Cesarska Wysokość raczyła rzeczywiście tej nocy wyprawiać niesłychane breweryе,

—

W Tarnowie pewien lekarz oświadczył, że godność jego nie pozwala mu zadawać się z krawcami, z czego wnosić należy, iż w mieście tem lekarze będą w roku bieżącym przyodziewali się liściem figowym.

—

Zaprowadzenie miar metrycznych dało się uczuć powszechnie nawet tam gdzie się tego najmniej spodziewano. Niektórzy adwokaci w pewnem galicyjskiem mieście utrzymują, że długi wdzięczności zaciągnięte na łokcie, nie mogą być spłacane teraz, gdyż należałoby je przemierzać na metry.

PRZESTROGA.

—

O mamy, pilnujcie synków,
Strzeżcie ich od Kupidynków,
Aby nie miewali wcześnie,
Nieprzystojnych pokus we śnie,
A na jawie, aby dalej
Snów spełnienia nie szukali....
Niech dziewiąte przykazanie,
Uczy każdy się studentem,
Zwalan jeszcze atramentem,
Bo przewidzieć któż jest w stanie
Czy już w szkołach konkurentem
Jakiej młodej Putyfary,
Co nań rzuci wdzięków czary,
Zostać mu się nie nadarzy?...
Późno dmuchać, gdy się sparzy!
Więc mamy, pilnujcie synków,
Strzeżcie ich od Kupidynków,
By z nich który znów do bisa
Nie zabawił się w Parysa,
Choć pod nosem mu łysina:
Mamo, mamo, szkoda syna!
By nie sprawić wam turbacyi,
Rada ta bez illustracyi,
Lecz na przyszłość innym tonem,
Synków takich już ogonem
Skropię, bez święconej wody,
Jakem sługa wasz

Asmody.

Na wszystko jest sposób.

—

Gazeta Narodowa zwraca uwagę, że według istniejących ustaw austryackich wolno unicie zostać żydem albo ogłosić się bezwyznaniowym, ale nie wolno zostać katolikiem. Że takie ustawy istnieją, to prawda, ale zawsze poradzić sobie można. Unita chcący przejść na wyznanie katolickie potrzebuje tylko oświadczyć że jest bezwyznaniowym, a po przyjęciu tej deklaracyi przez władzę złożyć natychmiast drugą, że jako bezwyznaniowy przyjmuje religię katolicką.



POZŁACANY.

—

Dieu! karnawał się zaczyna,
Człowiek znowu szyku zada,
Gdy we fraku się ukaże
I *glacé, comme cela* wypada.

Gdzieś tam jakąś Unię kupić
Zzów zachciewa się we Lwowie,
Po co, na co? tym patryotom
Przewróciło się już w głowie!

Czy kto słyszał, aby teraz
Taki drogi grosz marnować,
A ten pan Matejko także
Mógłby taniej raz malować.

Co mi z tego, że tam niby,
Co nie trzyma się mej głowy,
Upamiętnić chcą koniecznie,
Jakiś wielki fakt dziejowy!

Daję słowo, żeby nie bal
Co urządzić w karnawale
Chcą go na ten cel dziwaczny,
Byłbym grosza nie dał wcale!

Dr. RYDZOWSKI, Patron od lichwy.



Życzenia noworoczne „DJABŁA“.



KALENDARZ
na rok 1876.

—

Wiadomości ogólne.

Rok 1876 podczas deszczu będzie dżdżysty, podczas upałów suchy, kiedy śnieg upadnie będzie sanna. Wiatry będą sobie na różne tony poświstywać, a wtedy damom nie mogącym się zaprodukować jak panna Wojnowska w roli pani Lahorie, w Nitce jedwabiu, nie należy przechodzić około kościoła Panny Maryi. Gdy piorun uderzy w chałupę to ją spali, a jeżeli w człowieka to go zabije na śmierć. Podczas deszczu będzie błotno i czasem tęcza, zbiory polne będą w stodołach lub stogach z wyjątkiem tych, które na pniu sprzedane zostały. Ludzie będą się rodzić, żenić i umierać. Choroby panujące: katar, kaszel, chrypka w czasie niepogody, a pustki w kieszeni w czasie posuchy, głód przed i po 12 godzinie, jeżeli kto nie ma czego jeść na obiad.

Cztery pory roku.

Wiosna 6 dni w Maju 7 w Czerwcu.

Lato 10 dnia Lipca a ostatnie w Sierpniu.

Jesień 2 miesiące w jesieni.

Zima z początku łagodna, następnie coraz silniejsza przsz resztę dni w roku.

Zaćmienia.

W roku 1876 przypadają dwa zaćmienia:

1. Zaćmienia całkowite kieszeni, widzialne w całej Europie, południowej Ameryce i północnej Afryce. W Krakowie początek zaćmienia 1go stycznia. Środek 30 Czerwca. Koniec 31 Grudnia. Wielkość zaćmienia nieoznaczona.

2. Zaćmienie, cząstkowe umysłowo widziane tylko z początku na dniu, następnie w niektórych handlach win a koniec na przedmieściu Kleparz oraz zaćmienie całkowite gazu, widziane tylko w Krakowie w te noce kiedy księżyc świecić powinien lub kiedy Rady miejskiej niema na posiedzeniu.

———

Rozmowa noworoczna w handelku.

—

— Proszę wódki, jeszcze tego roku nie piłem.

— A jaką pan pije?

— Starkę... tylko pewno od dzisiaj podrożała, bo o rok starsza.

— Dla pana pozostanie po tej samej cenie... Kieliszek już nalany.

— Tylko czy ten kieliszek jest na *dekagramy*, bo inaczej nie wolno pić?

— Nie panię, ten kieliszek jest na *centymetry*.

— A to co innego... więc nowemu rokowi na zdrowie.

———

Kopia z autentyku.

—

Panie Żeźnik!

Niech pan bedzie łaskaf dadź moi słudze cztery kilomentry zrazufki tagże bybyło mnie wiency na sidem naszych fontów dawniszych. Pisze dlatego że sługa na tech kilomentrach sie nie zna tylko prosze obrachować co sie należy tak jak za dawniejsze nasze fonty bo ja nie wiem ilo za kilomentra wypadnie.

(Podpis nieczyteny).

———



Eurfancki: Cóż byłeś na „Nitce jedwabiu“?

Dołęga: Byłem.

Furfancki: I cóż?

Dołęga: Sztuka na wskróś karnawałowa.

Furfancki: Dlaczegóż to?

Dołęga: Bo tłusta jak pączek. Powiedzieć sobie już nic nie mogą, zresztą po kupletach z Girofli już nic nie razi, ale ciekawy jestem, co mi jeszcze zostanie *do pokazania*, po tem co już pani Lahorie Jonatanowi pokazała w Nitce jedwabiu na scenie.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o god 4 popołudniu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagelońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwidzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl Jag na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historij naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie

Biblioteka i zbiory Akademij Umiejętności (w gmachu Akademij, ul. Sławkoska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczo-przemysłowe, (ul Frańciszkanska) codziennie od 10--1 i od 3—5. Wstęp 20 cent. w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ul Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku, Wstęp 30 centów, w niedzielę 15 centów.

Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Floryjańska 361 Od god. 9—12½ i od 2—6.

K. Goebel (ul Franciszkańska 151) dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych Od godz. 10—3.

Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach

I Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek. obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandarze i perfumerje.

Redakcje pism.

Czas ulica Rożanna Nr 413.

Szkice społeczne i literackie, tygodnik, ul Szewska nr. 231, kwartalnie 2 złr, z przesyłką 2 złr 25 c

Dziennik mód, ul. Grodzka 91.

Djabeł, ul. Grodzka 86.

Księgarnie.

A Dygasiński (Rynek Nr 14) Księgarnia nakładowa Czytelnia polska. Fotografie i obrazy Abonament pism perjodycznych

Fr. Ksaw Pobudkiewicz, Narodowa Księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych różnéj treści (Plac Magdaleny przy, ulicy kanonnéj Nr. 125)

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołéj ul Podwale 27 B (przy plantacjach.) Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem tuzin 6 złr. pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno, uskutecznia się na żądanie.

Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k Skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich Cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A. B.) Ajencja „Djabła".

Hotele.

„Victoria" (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski", (na plantacjach) restauracja, łazienki i kąpiel parowa miejscu.. Remiza hotelowa.

Hotel „Pollera" ulica Szpitalna.

Restauracje.

A. Heurteux (ul. św. Anny, hotel Victorija) jedyna w Krakowie restauracyja francuzka.

Hotel Pollera (ul. Szpitalna).

T. Mańkowska (ul Sławkowska) Objady z trzech potraw za 37 c. z chlebem. Wina wyborowe. Piwo okocimskie.

Cukiernie.

R. Grossmman, (Rynek róg ulicy Szewskiéj) Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia.

S. Reman (Rynek,) Krzysztofory) Wspaniały apartament 1-sze piętro, pięć bilardów Czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

Handle win.

F. Lenert (plac Marjacki 374.) Handel kurtowny towarów kolonjalnych i win. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalce, słonina i tp.

Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.

Filia Banku hipotecznego (Rynek Nr. 50, I piętro).

Stanisław Feintuch Rynek Szara kamienica.

Albert Mendelsburg. Rynek nr. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek róg ulicy Brackiéj.) Skład cygar krajowych i zagranicznych Skład papieru, materjałów piśmiennych ksiąg handlowych książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła"

Leon Feintuch. (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką) Największy Magazyn Nowości towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcieńsze. Artykuły toalety męzkiej i damskiej przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu Banku hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48, wprost św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

W. Slatowski, dawniej Wakarecy i S. p. (Rynek, pałac Spiski.) Skład haftów, firanek i tp. Magazyn towarów białych, koronek.

I. Koral Rynek. Towary bławatne, płótno krajowe i zagraniczne, bielizna stołowa, materje ljońskie, firanki, perkale francuzkie i t. d.

C. Höfelmajer (ul. Sławkowska.) Wielki skład broni palnéj, siecznéj. Dubeltówki odtylcowe różnych systemów. Rewolwery, pistolety przyrządy myśliwskie, proch, szrót i kapsle w różnych gatunkach

F. Wierzuchowski (ul. Sławkowska, Hotel Saski.) Dystrybucja cygar i tytoniu. Handel korzenny, Ajencja „Djabła".

T Tarasiewicz (Rynek, linja A B. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

F. Lenert (plac Marjacki 3374) Cement portlandzki, gips i farby

I. Czynciel Rynek Nr. 45 obok kościoła N. P. Maryi Skład bielizny gotowéj, rękawiczek; towarów galanteryjnych, perfumerje francuzkie i angielskie. Woda kolońska, Ubrania z łosiowéj skóry i trykowe, Przybory dla podróżnych i myśliwych, bandaże dla cierpiących.

C. Wieczorek w Rynku, hotel Drezdeński. Wielki skład rękawiczek, wyrobów galanteryjnych, wszelkich artykułów bielizny itp. Wielki skład perfumeryi i kosmetyków, oryginalnych francuzkich i angielskich.

Zegarmistrze.

W Bojarski. (ul Grodzka nr. 99) Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych.

Reperacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

Zakład optyczny.

A Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (á la minute) od 50 centów.

Magazyn strojów damskich.

Jadwiga Figlowa, ul. Grodzka nr. 62. na każdą porę świeże z pierwszych salonów zagranicznych: kapelusze, ubiorki, czepeczki, negleżyki, pióra i prawdziwe francuzkie kwiaty — Wykonywa wszelkie obstalunki punktualnie

Magazyn ubiorów męskich.

A Lipczyński (Rynek, róg ul. Wiślnéj i S Anny. Nr. 191 Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych Zamówienia uskuteczniają się jak najspiészniéj z wyborowego materyjału,

J. Lipczyński. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Ulica Grodzka l. 134 I piętro zaopatrzony w wielki wybór materyj z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i berneńskich, oraz w wielki wybór najelegantniejszych ubiorów gotowych.

Pracownia introligatorska

Kutrzeba et Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i stor do okien.

M. Żenczykowski ul. ś. Anny nr. 192 wprost hotelu Victoria Robota elegancka, ceny umiarkowane.

Składy towarów bławatnych

J, Faden w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 64. Skład wszelkiego rodzaju płaszczów damskich, mantyl, rotund i żakietów, podług najnowszego kroju, oraz towary bławatne jakoto: materye jedwabne, alpaca, Cretony płótna, dywany, kołdry wełniane, muślin na firanki itp po najtańszych cenach.

Skład obówia.

S. Kozłowski, ulica Floryańska Nr. 330. Skład obówia damskiego i męzkiego. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym oraz dyplomami uznania z wystawy Światowej.

Fabryka pierników.

W. Molęcki (ul. Bracka) Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek królewski) za 1 złr. 50 c. Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.

Fabryka wyrobów metalowych. (blacharskich)

Marceli Filipowicz (ul. Grodzka 87. 88. Wszelkie wyroby z cynku, blachy, miedzi, mosiądzu i bakfonu, a mianowicie: Maszynki do kawy, Czajniki, Tace, Miednice, Konewki, Dzbanki lakierowane, wszelkiego rodzaju tusze, Wanny do kąpieli itp. Podejmuje się wszelkich robót dachowych, urządza i zakłada telegrafy, dzwonki i tuby do wołania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.